

*Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, polska red. naukowa J. Górnicka, wyd. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, ss. 598

Współczesna etyka znajduje się ponoć na rozdrożu. Peter Singer już ogłosił w swej książce *Granice życia i śmierci – upadek etyki tradycyjnej* zmierzch uniwersalności świata wartości moralnych i zaleca nam współuczestnictwo w budowaniu nowego. Z tym większym zainteresowaniem sięgamy po polskie tłumaczenie zbiorowego opracowania *Przewodnik po etyce*, którego redaktorem jest właśnie Peter Singer. Czytelnika, który będzie szukał tam kontynuacji rozważań, dotyczących dróg przeobrażeń, jakie musi przejść etyka, by dostosować się do zmienionej sytuacji, czeka rozczarowanie. Otóż angielskie wydanie *Przewodnika* jest wcześniejsze o trzy lata od Singerowskiej wizji nowej etyki. Zatem treść książki jeszcze mocno tkwi w tradycji filozoficznej, choć przyznać trzeba, że chodzi tu głównie o tradycję anglosaską.

Sama nazwa *Przewodnik* sugeruje kompletność ujęcia problematyki etycznej. Zawartość książki po części potwierdza ambicje redaktora, choć zamiar wyczerpania problematyki okazał się niewykonalny w praktyce. Joanna Górnicka, jako redaktor wydania polskiego, w swej przedmowie zauważyła, że „cechą postawy moralnej jest więc zawsze głód etycznego absolutu” (s. 15). Tego typu oczekiwania zaważyły zapewne na rynkowym sukcesie książki. Peter Singer nie zamierza jednak zaspokoić takich oczekiwań potencjalnego czytelnika. Nie znajdziemy więc żadnych recept, a spotkamy się z prawie wyłącznie z otwartymi problemami, na które sami będziemy musieli znaleźć odpowiedź. Wielość i zróżnicowanie zainteresowań autorów poszczególnych rozdziałów jest wyraźnie widoczne w tekście. Obok wzorcowego wykładu np. na temat etyki starochińskiej, w książce zdarzają się teksty, które bardzo powierzchownie dotykają istoty omawianej pro-

blematyki, jak np. rozdział zatytułowany *Czy istnieje etyka kobieca?* Zapewne niedostatki poszczególnych tekstów przynajmniej częściowo wynikły z widocznego rozchwiania zamiarów autorów, którzy chcąc uprzystępnąć swe rozważania jak najszerszej publiczności, często trywializowali lub pomijali trudne, ale zasadnicze wątki problemów, które prezentowali. Na skutek tego rozchwiania do końca lektury książki tak naprawdę nie wiadomo, do kogo ona jest adresowana – czy do laików zainteresowanych zagadnieniami etycznymi, czy też do ludzi fachowo zajmujących się etyką.

Zamiarem redaktora była programowa bezstronność, a więc nikt z autorów rozdziałów nie przekonuje nas na siłę do swoich racji. Jest to niewątpliwa zaleta książki. Kolejny cel stawiany przed *Przewodnikiem*, to możliwość korzystania z każdego tekstu bez konieczności wcześniejszego zapoznania się z innymi i to, trzeba przyznać, udało się osiągnąć. Każdy sukces ma jednak swoją cenę, a więc część tekstów dla czytelnika niezorientowanego w problematyce etycznej jest po prostu zbyt trudna i niezrozumiała. Nie da się bowiem zrozumieć Kanta czy teorii sprawiedliwości bez znajomości, choćby pobieżnej, historii filozofii. Tak samo większości zagadnień metaetycznych raczej nie da się w pełni pojąć bez ogólnej orientacji w tej trudnej tematyce.

Przytoczone powyżej uwagi krytyczne nie umniejszają jednak wartości całej książki. To raczej wskazówka dla potencjalnego czytelnika, który chciałby w *Przewodniku* znaleźć gotowe recepty i odpowiedzi na nękające go problemy. Lektura zachęca raczej do samodzielnego rozwiązywania postawionych problemów, a zatem książka z samego założenia nie jest lekturą łatwą i przyjemną – choć taką może się stać, gdy znajdziemy w niej wystarczające inspiracje do samodzielnej odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Można więc zaryzykować opinię, iż *Przewodnik* jest w zasadzie przeznaczony dla ludzi zawodowo zajmujących się etyką, którzy nie tyle zwracają się ku przeszłości co ku przyszłości, których nie zadowalają dawno rozwiązane lub postawione problemy, lecz ciągle szukają nowych dróg rozwoju. W tym znaczeniu *Przewodnik* spełnia wymogi podręcznika akademickiego. A więc znajdziemy tutaj część historyczną, część teoretyczną i wreszcie część prezentującą problemy współczesnej etyki stosowanej. Niektóre kluczowe zagadnienia są omawiane, jak choćby problem sprawiedliwości, w każdej z tych części i z wszelkich możliwych

punktów widzenia. Ponadto czytelnik może być zaskoczony rozległością prezentacji problematyki metaetycznej. Wynika to, jak się zdaje, przede wszystkim z bolesnej nieobecności problematyki metaetycznej w polskiej literaturze filozoficznej.

Peter Singer natomiast nic sobie nie robi z naszych rozgraniczeń znaczeniowych pomiędzy etyką a moralnością. W rozumieniu redaktora termin „etyka” znaczy coś więcej niż samo badanie moralności, bo obejmuje także jakiś niesprecyzowany krąg zagadnień, dotyczących istoty samej moralności. Taka decyzja jest motywowana tym, aby *Przewodnik* służył nie tylko uczynom, ale także nieprofesjonalistom. Właśnie z tego powodu tytuł książki brzmi *Przewodnik po etyce* a nie np. *Etyka. Podręcznik akademicki*. Sam redaktor wskazuje nam także na zasadnicze ograniczenia książki. Po pierwsze – mimo obecności prezentacji etyk dalekowschodnich, książka jest osadzona w realiach kultury Zachodu i prezentuje wyłącznie jej punkt widzenia. Termin Zachód rozumiany jest tu w sposób specyficzny, gdyż pod względem geograficznym obejmuje on terytoria byłych kolonii angielskich. Zatem autorzy poszczególnych opracowań wywodzą się na ogół z Wielkiej Brytanii, USA, Kanady oraz Australii. Tylko pojedyncze osoby reprezentują Singapur i Izrael. Po drugie – programowa bezstronność i uniwersalizm proponowanych treści czynią go czytelnym i zrozumiałym w kręgach kulturowych z utrwaloną tradycją demokratyczną i tolerancją na kontrowersyjne punkty widzenia.

Pierwszym poruszonym zagadnieniem jest oczywiście problem genezy moralności. May Midgley nie narzuca nam żadnego rozwiązania. Stara się natomiast wykazać mocne i słabe strony wszystkich dotychczasowych koncepcji, poczynawszy od religijnych, poprzez tradycję umowy społecznej, kończąc na tych sformułowanych przez współczesną socjologię. Rzecz paradoksalna, autorka zdaje się uznawać za właściwszą rozwiązanie koncepcję Karola Darwina z jego pracy *O pochodzeniu człowieka*, gdzie twórca teorii ewolucji stwierdza, że „u każdego zwierzęcia obdarzonego dobrze rozwiniętymi instynktami społecznymi, mógłby wykształcić się zmysł moralny, czyli sumienie, gdyby tylko jego władze umysłowe rozwinęły się w takim samym lub prawie takim samym stopniu jak u człowieka”. Zatem moralność miałaby być tworem naturalnym, pochodną instynktu społecznego. Konsekwencją naturalnego pochodzenia moralności byłoby także oparcie stosunków

społecznych na Złotej Regule „czyń ludziom tak, jakbyś chciał, aby oni tobie czynili”. Jak chce autorka, to właśnie „leży u podstaw moralności”(s. 37).

Znamienne dla *Przewodnika* jest to, iż już kolejny autor, opisujący moralność małych grup społecznych, wcale nie podziela poglądów na genezę moralności poprzednika – optuje bowiem za Hobbesowską teorią umowy społecznej. Zdziwienie natomiast budzi podział historii etyki na część źródłową (tradycja babilońska, egipska oraz hebrajska), na wielkie tradycje etyczne związane z dominującymi religiami na danym terytorium oraz na tradycję wynikłą z etyki Zachodu. Tym samym jakby założono, że poszczególnych systemów etycznych nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika, a potencjalny czytelnik może odnieść wrażenie, iż ludzkość „miota się” w chaosie „jedynie słusznych dróg”, prowadzących do rozmaicie interpretowanych celów uosabianych w zrelatywizowanych religijnie i kulturowo ujęciach „dobra”.

Współczesność miesza się z tradycją etyczną przy poszukiwaniu sposobu na życie wartościowe. Przy okazji czytelnik dowie się, że rozważania metaetyczne nie są wynalazkiem współczesności, lecz mają swe korzenie w klasycznej etyce starożytnych Chin. Część czwarta *Przewodnika* została specjalnie poświęcona rozważaniom na temat „Jak żyć?” Proponowane rozwiązania problemu tkwią więc mocno w tradycji etycznej. Teoria prawa naturalnego, zrodzona jako opozycja przeciwko sceptycyzmowi moralnemu, odwołująca się najczęściej do uzasadnień religijnych, wbrew pozorom do dziś zachowuje swą aktualność i ciągle ma licznych zwolenników. Dzieje się tak, mimo że na jej gruncie uzyskamy niekompletne odpowiedzi na temat drogi życiowej, jaką powinniśmy podążać. Inne propozycje „przepisu na życie”, pochodzące od Kanta i wywodzące się z teorii umowy społecznej, starają się wskazywać na obiektywne przesłanki wyboru drogi i sensu życia i z tej racji wydają się, zdaniem autorów kolejnych tekstów, wywierać większy wpływ na ludzi niż to powszechnie się sądzi.

Teoria egoizmu jest przedstawiona w *Przewodniku* nieprzekonywająco. Nie zmienia tego nawet to, iż Kurt Baier przedstawia aż pięć wersji tej teorii. Niezależnie więc od tego, czy ludzki egoizm potraktujemy jako ułomność, która przyczynia się do potęgowania zła w świecie, czy też jako pewien wyznacznik racjonalności naszych działań, to zawsze powstaje pytanie o dopuszczalne granice egoizmu. Jeśli nie potrafimy

tych granic ustanowić, to teoria ta nie powinna być traktowana jako moralny przepis na życie. Na tym tle bardzo interesująco prezentują się rozważania na temat współczesnej deontologii. Nancy Davis mocno akcentuje negatywną (zabraniającą) stronę moralnych drogowskazów (norm i ocen), jakby zapominając o stronie pozytywnej. Uwzględnienie czynnika psychologicznego, czyli zwłaszcza ludzkich motywacji, wydaje się jednak narzucać konieczność eksponowania strony nakazowej. „Powinność” i „słuszność” mają co prawda swoje negatywne przeciwieństwa, ale to właśnie one są, jak się zdaje, podstawą oceniania i normowania moralnego.

Za swego rodzaju *novum* w etyce należy uznać wyodrębnienie przez J. Dancy teorii obowiązków *prima facie*. Teoria ta, najpełniej wyrażona w koncepcji W. D. Rossa, eksponuje, iż „jedynymi rzeczami, które powinniśmy robić, są te, których zrobienie (lub nie) leży w naszej mocy” (s. 262). Zatem nie motywów ani obiektywnych czynników czy pożytek są wyznacznikami moralności, lecz sytuacja, w której się znajdujemy. Inaczej rzecz mówiąc, istnieje pewna grupa obowiązków *prima facie*, których niepodobna zhierarchizować. Autor do tej grupy zalicza jako główny obowiązek pomagania innym a także obowiązek dotrzymywania obietnic, odwdzięczania się za życzliwość a wreszcie obowiązek niezwodzenia ludzi, którzy na nas polegają (s. 263). W wyborze pomiędzy tymi obowiązkami nie pomoże nam żadna zasada ani reguła moralna. Tylko nasz własny sąd jest w stanie w konkretnej sytuacji dokonać optymalnego wyboru. Człowiek całe życie dokonuje takich wyborów, będąc nieustannie pod presją konfliktów moralnych. Stąd w dającej się wyobrazić sytuacji norma „nie kradnij” może zostać złamana np. gdy nie mamy innej drogi, aby zapewnić swej rodzinie środki do życia. Taka sytuacja nie oznacza wcale, iż norma „nie kradnij” przestała obowiązywać. Zatem „czyn jest obowiązkiem »prima facie« ze względu na posiadanie pewnej właściwości (np. będąc przysługą); właściwość ta (być może wraz z innymi) przemawia za dokonaniem czynu, podczas gdy inne własności mogą przemawiać przeciwko niemu” (s. 265). Rzecz jasna prawdziwość obowiązków *prima facie* nakazuje nam nasze doświadczenie życiowe. Stąd decyzje wynikające z obowiązków *prima facie* nie są wiarygodne, tzn. nie dają się ująć w prawa, czyli nie są wiedzą pewną. Konsekwencją tego jest uznanie, że wszystkie obowiązki są *prima facie*, bo nie ma zasad, które mogłyby je hierarchizować.

Jak już wspomniano, książka nie stawia przed sobą celu zapoznania czytelnika z całym dotychczasowym dorobkiem filozofii moralności. Dlatego przede wszystkim wprowadza nas w krąg zagadnień, jakimi zajmuje się nawet nie tyle filozofia Zachodu, bo odczuwalny jest tu brak współczesnej etyki francusko- i niemieckojęzycznej, co tylko filozofia angloamerykańska. Jednym ze sposobów na życie zaproponowanych przez tę filozofię jest konsekwencjalizm. „Konsekwencjalizm to pogląd, wedle którego niezależnie od rodzaju wartości wyznawanych przez indywidualny lub instytucjonalny podmiot działania, właściwą na nie reakcją jest ich propagowanie. Działający winien je respektować tylko o tyle, o ile przyczynia się to do ich promowania lub jest do tego konieczne” (s. 273). Stanowisko przeciwne – nonkonsekwencjalizm P. Pettit traktuje nie jako coś odmiennego, lecz jako uzupełnienie konsekwencjalizmu. Zatem nonkonsekwencjalizm przejawiać się może albo w poglądzie, że choć co prawda istnieją opcje, w których wyraża się szacunek albo przywiązanie, to samo promowanie „abstrakcyjnej wartości przywiązania lub szacunku nie ma sensu” albo też w drugim przypadku, że „liczy się nie tworzenie dobra ale zachowanie czystych rąk” (s. 275). Czwartą część *Przewodnika* kończą kolejne „przepisy na życie”, znane i dość rozpowszechnione w literaturze etycznej ujęcia: utylitarystyczne, teoria cnoty oraz teoria praw.

Prezentacje zastosowania etyki we współczesnym społeczeństwie rozpoczęto od wstydliwie na ogół pomijanego problemu nędzy. Nigel Dover podjął się niełatwego zadania. Choć tekst zachowuje niezbędną obiektywność w prezentowaniu problemu, to jednak jego lektura pozostawia pewien niedosyt. Dowiadujemy się jak możemy tolerować nędzę na świecie, ale zabrakło odpowiedzi na pytanie – dlaczego?

Nic nowego do toczącej się dyskusji o etyce środowiskowej nie wnosi rozdział dotyczący moralnych problemów ochrony środowiska, podobnie rozdziały dotyczące eutanazji, seksu, praw zwierząt czy też etyki biznesu. Nie jest to jednak wadą książki. Jest to raczej dowód na to, że zakres polskich dyskusji etycznych w niczym nie odbiega od światowych tendencji.

W rozdziale dotyczącym moralnych problemów przerywania ciąży autorka, M. A. Warren, porównuje problem niechcianej ciąży do powołania do wojska (s. 350). Sytuacja przymusowa jest tutaj wyróżnikiem tej sytuacji, a zatem tak jak można uniknąć pełnego odbycia służby

wojskowej, tak też dopuszczalne byłoby zażegnanie sytuacji przymusowej związanej z niechcianą ciężką. Na szczęście autorka nikomu nie narzuca swojej tezy.

W *Przewodniku* podniesiono także problem odpowiedniości kary do popełnionego przestępstwa. Ożyła jakby na nowo niedawna dyskusja na temat zasadności zniesienia kary śmierci. W tej materii przynajmniej C. J. Ten ma jednoznaczne zdanie – kara śmierci, tak samo jak każda inna kara stosowana w obecnej formie, w teorii etycznej nie znajduje żadnego uzasadnienia. Pogląd zapewne wysoce kontrowersyjny, ale przecież utylitarystyczna teoria karania dopuszcza nawet skazywanie niewinnych ludzi, o ile mogłoby to przynieść skutki pożądane społecznie.

Wobec braku na polskich rynku księgarskim książek dotyczących zagadnień metaetycznych, za najbardziej interesującą część książki należałoby uznać rozdziały poświęcone tej problematyce. Wydawałoby się, że rozważania nad istotą samej moralności i terminologią etyczną nie mogą już niczym zaskoczyć. Tymczasem Michael Smith stawia proste, ale jednocześnie jakże trudne pytanie – czym jest fakt moralny? Dla autora jako zwolennika etycznego realizmu odpowiedź mieści się między dwiema możliwościami: albo fakt jest tym co decyduje, jakie działania uznajemy za słuszne przez wzgląd na racje, jakie im towarzyszą, albo też faktem nazwiemy czynnik zmierzający „do utrwalenia stabilności społecznej” lub też do jej zakłócenia (s. 453). W tym świetle za dyskusyjne należy uznać przekonanie autora, iż da się oddzielić racje od motywów (przekonania od pragnień). Jeśliby przekonania wyłącznie decydowały o naszych pragnieniach, zachowania ludzkie byłyby przewidywalne w znacznie większym stopniu niż to ma miejsce. Z dobrych racji wyrastają fakty moralne, gdyż wzbudzają, a przynajmniej powinny, nasze pragnienia. Stąd teza autora, „że sądy moralne wyrażają nasze przekonania o właściwych racjach postępowania” (s. 455). Nie wszystkie racje są ugruntowane w naszym doświadczeniu, gdyż zdaniem autora istnieją „sądy o racjach, które całkowicie zależą od okoliczności”. Taką tezę chyba trudno będzie utrzymać.

Kolejne stanowiska metaetyczne – naturalizm, subiektywizm, relatywizm, uniwersalny preskrytywizm zostały przedstawione zgodnie z tradycją anglosaską, która zdążyła się już zadomowić w polskiej etyce. Na szczególne podkreślenie zasługują tutaj uwagi Ch. R. Pigdena na

temat naturalizmu i R. M. Hare odnośnie do uniwersalnego preskrytywizmu. Obaj autorzy nie tylko charakteryzują istotę prezentowanych stanowisk, ale także dokonują krytycznej ich analizy, konfrontując argumenty za i przeciw z innymi koncepcjami.

*Przewodnik* kończą rozważania wokół ważnych i wciąż nierozstrzygniętych kwestii w teorii etycznej. Dla redaktora opracowania są to wyzwania, które stoją przed etyką i bez próby ich rozstrzygnięcia nasza wiedza na temat moralności będzie niepełna. Jednym tchem wymienia się tu rozważania nad odrębnością etyki feministycznej, wpływem ewolucji na kształtowanie się moralności, a także relacje łączące etykę z religią oraz problem determinizmu w etyce. Ponadto autorzy dokonują tu krytycznej oceny tezy Marksa, głoszącej, iż istniejąca moralność odzwierciedla bazę ekonomiczną, służąc tym samym interesom klasy rządzącej.

Ogrom zagadnień poruszanych w *Przewodniku* czyni z niego nieodzowną lekturę dla każdego, kto interesuje się problematyką etyczną. Nawet osoby bez filozoficznego przygotowania znajdą w nim odpowiedź na wiele pytań, na które bezskutecznie dotąd jej poszukiwały. Całość jest jednak wyraźnie skierowana do specjalistów i osób dobrze zorientowanych w problematyce etycznej. Bez tej wiedzy zrozumienie zawitych i trudnych kwestii metaetycznych jest raczej niemożliwe. Na uwagę zasługuje także bardzo staranna redakcja wydania polskiego, co sugeruje, iż Joanna Górnicka wraz ze swoim zespołem widzi w *Przewodniku* potencjalny podręcznik akademicki z zakresu etyki.

*Stefan Konstańczak*